DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 290. Środa 19 grudnia 1860. № 290.

Poznań, 18 grudnia. Z pism galicyjskich jeden dopiero lwowski Przegląd Powszechny odezwał się z samodzielném zdaniem o wpływie najnowszego przesilenia ministeryalnego w Wiedniu, na losy Galicyi, a odezwał się z wielką stosunkowo szczerością. We wstępnym swoim przeglądzie politycznym z dnia 11 b. m. wspomniawszy o powołaniu pana Schmerlinga na posadę ministra stanu i o zupełném ustąpieniu hr. Gołuchowskiego od steru rządów, powiada Przegląd:

„Co do powrotu pana ministra stanu do władzy namiestniczéj w Galicyi, wyznajemy bez ogródki, że w powrót taki nie wierzymy. Wyglądałoby to na prostą degradacyą, aby ten, co rozkazywał namiestnikom, obejmował napowrót urząd, na którymby musiał wykonywać rozkazy nowego ministra, swojego następcy. Jedna jest tylko możliwa kombinacya którąby obok pana Schmerlinga, nowego ministra stanu czy spraw wewnętrznych, utrzymała hr. Gołuchowskiego na téj wysokości, do jakiéj go monarcha odręcznym listem z d. 20 paźdz. powołał, tj. gdyby obok kanclerstwa dla Węgier, zostało utworzone nowe kanclerstwo dla Galicyi, i hr. Gołuchowski w tym samym charakterze, co baron Vay, pozostał w składzie ministeryum. Kombinacya taka nie jest przeciwną wyrażonym w dyplomie cesarskim zasadom i prędzéj czy późniéj nastąpi, jeżeli wypadki wewnętrzne i zewnętrzne pójdą tym samym trybem co dotąd.

„Galicya zasłania geograficznie Węgry przed inwazyą Rosyi, któréj jak długo carat pozostanie wszechwładną w niéj potęgą, teraźniejszy ruch narodowy węgierski z nieobliczonemi dotąd swemi następstwami, podobać się nie może. Leży już w interesie cesarza Austryi jako króla Węgier, aby spodziewane urządzenie Galicyi dawało mu rękojmią wspólnego odpierania wpływów caratu. Do tego potrzeba koniecznie nadania Galicyi autonomii z instytucyami narodowemi. Daléj, Galicya obok Wenecyi jest oprócz wyłączonych prawie z machiny rządowéj austryackiéj Węgier, jedyną prowincyą, która do rzeszy Niemieckiéj nie należy. Wspólna nazwa niemiecko słowiańskich krajów, jaką dzienniki wiedeńskie niewęgierską połowę monarchii obdarzają, na nasz kraj legalnie rozciągnąć się nie da. W miarę więc, jak dyplom cesarski z dnia 20 października coraz wydatniejsze zacznie przybierać w rzeczywistości kształty, będzie postępować w rzeszy Rakuskiéj formacya czterech grup, osobę monarchy i walnym sejmem do spraw ogólnych, związanych w jednę całość polityczną. Grupami temi są i być muszą: kraje korony węgierskiéj, kraje włoskie, kraje należące do rzeszy niemieckiéj, i kraje polsko ruskie wraz z Bukowiną.

„Może niedaleka przyszłość sprawdzi nasze przewidywania. Ci, coby radzi oprzeć politykę Austryi wewnętrzną na bagnetach rosyjskich, pod tytułem pomocy, a która zdaniem naszém jest i niepotrzebną i mogłaby być więcéj niebezpieczną niż polityka aneksyjna Cavoura, nie znają ani historyi ani statystyki, ani obecnego położenia, ani ukrytych panslawistycznych tendencyi, tych arcana imperatorum caratu moskiewskiego.

„Z wstąpieniem pana Schmerlinga do gabinetu zyskała liberalno niemiecka partya w Austryi nader ważny punkt oparcia. I przez wzgląd na pruską politykę w Niemczech zyska w nim monarchia dosyć skuteczny reagens przeciw hegemonii pana Schleinitza. Co do nas, szczerze wyznajemy, że nie mamy sympatyi do liberalizmu niemieckiego, bo odznaczył się w dziejach niedawnych niesprawiedliwością względem narodowości polskiéj tak w Poznańskiém jako téż gdzieindziéj. Lecz tempora mutantur et nos mutamur in illis; może hegemoni niemieccy nauczeni doświadczeniem przekonali się, że sprawiedliwość w polityce jest conditio sine qua non pomyślnego rozwoju ich sprawy. Czas to okaże; tymczasem zapisujemy nadzieję naszę, że z rozszerzeniem wolności swobodniéj odetchniemy, chociażby język nam obcy, jeszcze nie całkiem usunięto z szkół, sądów i urzędów."

Przegląd więc rzuca myśl utworzenia czterech grup poniekąd odrębnych wewnątrz cesarstwa austryackiego, jednę z tych grup dla Galicyi wraz z Bukowiną windykując, i nie zdaje się tracić nadziei, że kombinacya ta prędzéj czy późniéj do skutku przyjdzie. Co do prognostyków jakie osoba i program pana Schmerlinga dla Galicyi bezpośrednio nasuwają, rokuje Przegląd większą w ogóle swobodę ruchów, która na korzyść polskiéj także narodowości da się zużytkować, chociażby niemieckich w Galicyi żywiołów nie usunięto natychmiast z inicyatywy rządu. Przegląd opiera w części tę swoję nadzieję na przekonaniu, że pan Schmerling chcąc napowrót odzyskać utraconą hegemonią Austryi w Niemczech, zrozumie, iż bez szerokiego praktykowania sprawiedliwości w polityce, nie zdoła potrzebnéj do tego zyskać siły moralnéj.

Co do hr. Gołuchowskiego, zdaje się w istocie, że ten statysta nie obejmie napowrót namiestnictwa Galicyi, ale raczéj w prywatne usunie się zacisze. Powody do tego leżą częścią w różnicy politycznego programu nowego ministra stanu a pana Gołuchowskiego, częścią w poważnych względach osobistéj natury. I tak naprzód, hrabia Gołuchowski, zanim został ministrem, był tylko namiestnikiem Wschodniéj Galicyi. Przyszedłszy do rządów, połączył on napowrót Galicyą Wschodnią, Zachodnią i Bukowinę w jedno ciało polityczno administracyjne; dziś więc nie mógłby juz dawnego, stosunkowo skromnego objąć urzędu, ale musiałby zająć daleko wyższe stanowisko wielkorządzcy całego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, czyli po polsku mówiąc, Królestwa Halickiego i Włodzimierskiego. Tak znaczącego stanowiska nie daje chętnie żadne ministerstwo, osobie występującéj z gabinetu dla zasadniczéj różnicy przekonań. Prócz tego wstąpił do przeobrażonego ministerstwa pan Kachlberg, który urzędował niegdyś we Lwowie jako wice namiestnik pod panem Gołuchowskim i musiał był ustąpić z téj posady dla różnic zaszłych pomiędzy nim a bespośrednim jego zwierzchnikiem urzędowym. Trudno byłoby pogodzić z wymaganiami hierarchii urzędniczéj, ażeby pan Gołuchowski odbierał dziś we Lwowie skazówki od pana Kachlberga z Wiednia, co do zarządu Galicyi.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować dotychczasowego pierwszego prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu Bernuth ministrem stanu i sprawiedliwości.

Berlin, 17 grudnia. Książę Rejent słuchał dziś referatu jenerała Manteuffla i konferował późniéj z księciem Hohenzollern i z ministrami Auerswaldem i baronem Schleinitzem.

— Na polowanie dworskie, które się odbyło zeszłego tygodnia w Letzlingen otrzymali zaproszenie pomiędzy innemi książęta meklemburgsko-szweryński i brunświcki. Książęta ci nie przyjęli jednakze tym razem zaprosin i nie przybyli do Letzlingen.

— Dnia 14 b. m. otrzymał p. Kazimierz Krasicki z Poznańskiego, na publicznem posiedzeniu wydziału filozoficznego tutejszéj wszechnicy, stopień doktora filozofii. Rozprawa doktorska któréj na tém posiedzeniu inauguralném bronił, nosi tytuł: De societatis Jesu in Polonia primordiis (O początkach towarzystwa Jezusowego w Polsce). Oponowali mu pp.: profesor Łazarewicz z Poznania, p. Stefan Żółtowski i p. Łukaszewski z Kazania (w Rosyi).

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 grudnia. Dyrektor główny komisyi skarbu, tajny radzca Łęski i dyrektor komisyi spraw wewnętrznych a zarazem kurator okręgu naukowego warszawskiego, tajny radzca Muchanow, dostali order Orła białego, czyli raczéj szarego, bo od r. 1832 zmieniono jak wiadomo i kolor wstęgi i oznaki tego niegdyś polskiego orderu, kładąc na orderowym krzyżu małego orzełka białego na piersiach wielkiego dartego czarnego.

— Dzienniki tutejsze zamieszczają obszerną ustawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiém. Ustawa ta wydaną została przez radę administracyjną Królestwa.

— Przedwczoraj o godzinie 6¾ wieczorem widziano nad Warszawą meteor w postaci kuli ognistéj, niebieskiém światłem świecącéj, która zakreśliła pozorny łuk na niebie nad całém miastem, biegnąc od strony wschodniéj ku zachodniéj i tam nad poziomem zdała się zagasnąć.

— Jeden z obywateli litewskich, hrabia T. (Tyszkiewicz czy Tyzenhauz?) obecnie w Petersburgu bawiący, odpowiadając życzeniu spółobywateli, zajmuje się wypracowaniem projektu do banków ziemskich na Litwie.

— Towarzystwo zachęty sztuk pięknych, zaprowadzone u nas z powagi rządowéj pod prezydencyą pana Muchanowa i ze statutem zatwierdzonym przez radę administracyjną, dużo w Warszawie robi hałasu i zachodu wśród świata artystycznego, a pośrednio i w reszcie społeczności warszawskiéj, która wiecznie nowego przedmiotu zajęcia potrzebuje. Rząd rosyjski kieruje jak może cały ten zapas wewnętrznego życia, ku niewinnemu pod względem politycznym artyzmowi; robiąc sobie ze sztuk pięknych narzędzie do zmiękczenia dusz i obyczaju w Polakach i do odwrócenia umysłów od naglejszych i pozytywniejszych trosk narodowych, nienagrodzoną czyni on ujmę wzniosłemu sztuk nadobnych posłannictwu w każdém ogładzoném społeczeństwie, bo ohydza je tym sposobem w oczach i w sercu niejednego. Stosownie do statutu rzeczonego Towarzystwa (treść tego statutu podamy w jednym z najbliższych numerów. Przyp. red. Dzien.) odbyło się dziś, na wielkiéj sali akademii medycznéj, pierwsze walne onegoż posiedzenie, pod prezydencyą tajnego radzcy Muchanowa. W posiedzeniu tém brało udział 170 członków Towarzystwa. Zagaił je p. Muchanow następującą przemową: „Zbieramy się, Panowie, w celu wprowadzenia w życie myśli zawartych w zatwierdzonéj ustawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiém. Myśli te, jasno są wskazane; zadaniem naszém jest: pomocniczyć w rozkrzewianiu sztuk pięknych w kraju; nieść pomoc i zachętę artystom, zwłaszcza téż młodzieży stawiającéj pierwsze kroki na trudnéj drodze sztuki. Spełniając dobroczynne w téj mierze zamiary rządu, jesteśmy prawdziwie w warunkach oddania nie małéj krajowi posługi. W rozpoczęciu dzisiejszych prac przedwstępuych, należy nam przystąpić do wyboru członków komitetu i członków delegacyi rachunkowéj, która to czynność ma się w myśl ustawy odbywać przez głosowanie." Przystąpiono następnie do wyboru komitetu z 12 osób. Wybory padły na osoby następujące: A. Schouppego, I. Simmlera, Januar. Suchodolskiego, R. Hadziewicza, I. Kossaka, K. Hegla, E. barona Rastawieckiego, J. Karnickiego, S. hr. Zamoyskiego, L. Dembowskiego, J. I. Kraszewskiego, A. Przeździeckiego. Prócz tego ukonstytuowano delegacyą rachunkową z 3 osób: I. Lewińskiego, K. Bayera i A. Lessera.

— Nowy policmajster miasta Warszawy, pułkownik Trepów, przybył już z Kijowa i objął swoje urzędowanie.

GALICYA

Kraków, 11 grudnia. Dziś odbył się obrzęd poświęcenia dolnéj części domu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, która już niemal wykończona, niebawem będzie mogła choć tymczasowo pomieścić w sobie biura Towarzystwa. Aktu tego religijnego dopełnił X. Waleryan Serwatowski sekretarz Towarzystwa. Gdyby składki dopisały i zaległości przyrzeczonych darów nadeszły, możnaby pomyśleć na wiosnę o wykończeniu całego gmachu Towarzystwa.

Uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawili senatowi akademickiemu projekt statutów towarzystwa wzajemnéj pomocy, jakie istnieją na innych uniwersytetach, prosząc senatu, aby przedłożył właściwéj władzy te statuta i wyjednał ich zatwierdzenie. Już przed rokiem powzięli uczniowie uniwersytetu myśl założenia takiego stowarzyszenia w celu wspierania potrzebujących uczniów i przedsiębrali w tym względzie kroki do senatu akademickiego; a teraz uczynili ponownie formalne w tym celu przedstawienie.

FRANCYA.

Paryż, 14 grudnia. Zdaje się być rzeczą pewną, jak mówiliśmy wczoraj, że się gabinety europejskie zajmują teraz sprawą ustąpienia Wenecyi Piemontowi za odpowiedniém wynagrodzeniem pieniężném. Plan ów robi coraz większe postępy w opinii powszechnéj europejskiéj i niewątpliwie, gdy przyjdzie chwila stanowcza, wielkie mocarstwa, które sobie tego życzą, nalegać będą usilnie na Austryą, aby stósując się do konieczności na wskazanéj drodze pokoju, uwolniła Europę od grożącéj wojny powszechnéj i zaradziła zarazem opłakanemu swemu położeniu finansowemu. Wspomnieliśmy wczoraj o broszurze tyczącéj się tego przedmiotu; wyjdzie ona dziś lub jutro u Firmina Didota, jednego z pierwszych wydawców francuskich, pod tytułem: l'empereur François-Joseph et l'Europe. Bezimienny autor zdaje się być tym znakomitym finansistą i bankierem, który z Austryą jest w ścisłym stosunku finansowym. Zaręczają że chociaż pisemko to nie pochodzi z natchnienia cesarza, to jednak cesarz je czytał w pierwszéj poprawce i wskazał sam niektóre zmiany, do których się zastósowano. Treść owéj ważnéj broszury jest następująca. „Myśl, że spór austryacko-włoski, mówi autor na początku, mógłby na żądanie Europy załatwić się na drodze pokoju, przyjęty został tak ochoczo i tak znaczne czyni postępy w opinii powszechnéj, iż czas jest zastanowić się rozważnie nad tym nadzwyczaj popularnym projektem, który zresztą dostatecznie usprawiedliwiają nauki z dziejów wypływające jako téż interes zdrowéj polityki. Chodzi o to, aby rząd Franciszka-Józefa przyjął co do Wenecyi owo mądre postanowienie, którego chwycił się cesarz Napoleon I. co do Luiziany, kiedy, uznając niepodobieństwo zachowania kraju tego z korzyścią dla Francyi, ustąpił go w roku 1803 Stanom Zjednoczonym za wynagrodzeniem 80 milionów. Od tego czasu król holenderski poniósł dla Europy ofiarę, oddając Belgią." Autor zapuszcza się w dalsze rozprowadzenie ostatniego tego historycznego wypadku, a daléj wzywa cesarza Franciszka-Józefa, żeby „wzruszony trwogą Europy," ustąpił Wenecyi na drodze pokoju. — Rozdział II stawia następujące zdania: że „Austrya nie wywiązała się jeszcze względem Francyi z warunków pokoju w Villafranca" i że „Piemont sam stanął od niejakiego czasu w obec Austryi jako przeciwnik." Daléj następuje porównanie Wiktora Emanuela z Fryderykiem II. Pierwszy z nich pracuje dzisiaj „we wszechwładnym duchu społeczeństw nowożytnych nad utworzeniem nowych Prus." Dworowi wiedeńskiemu pozostaje obecnie jedyne tylko rozsądne postanowienie, którego się chwycić powinien, to jest ustąpić Wenecyą za słusznem wynagrodzeniem. Przyjmując tę zasadę bez ogródki oddala Austrya wszelkie niebezpieczeństwa, które grożą Europie z początkiem wiosny." Odnowić wielką myśl świętego przymierza, to jest odbudować w interesie ludów i królów na zasadach zgodnych z potrzebami naszego czasu, i zrobić wreszcie, żeby teraźniejsze granice Francyi i wszystkich państw europejskich stały się w oczach wszystkich i na zawsze świętemi i nietykalnemi, to jest powszechném życzeniem narodu i rządów, to jest głównem dziełem naszego wieku." W rozdziale III pyta się autor czém jest teraz Wenecya dla Austryi? W rozdziale IV zastanawia się nad tém, czy oderwanie Wenecyi może w sercu Franciszka Józefa wywołać też same przykre uczucia, które wzbudziła strata Lombardyi? Bynajmniéj, gdyż nie chodzi tu o ofiarę, któraby była zarazem ciężarem, wydartą przez zwycięstwa. Nie chodzi również o prowincyą dziedziczną i taką, któraby strąciła z czoła młodego cesarza koronę ośmiowiekową. Rozdział V: jakiż użytek może w obecnym rzeczy stanie mieć Austrya z Wenecyi? Rozdział VI dowodzi, że gdyby Austrya dobrowolnie oddała Wenecyą, nicby nie straciła i przeciwnie oszczędziłaby bardzo wiele. W rozdziale VII okazuje, że Włochom równie tyle zależy na odkupieniu Wenecyi, jak Austryi na oderwaniu jéj od cesarstwa. W rozdziale VIII jest przegląd warunków i natury układu, któryby mógł przyjść do skutku między obydwiema stronami. Skarb austryacki zbogaciłby się o kilka set milionów. Wszystkie mocarstwa bez wyjątku wzięłyby udział w tym układzie, a ich przyczynienie się bezpośrednie zamieniłoby wymianę na ugodę uroczystą, na układ powszechnego dobra i poniekąd na „pokój boży." W rozdziale IX dowodzi autor że nie należy się lękać, iżby mocarstwa wzbraniały się wziąć udział w takim układzie. Rozdział X zwraca uwagę na to, że bliska przyszłość pociągnie jeszcze za sobą cięższe wymagalności. „W żadnym czasie Europa nie była zagrożoną tak straszliwą burzą jaka niewątpliwie wyniknie, nim cztery miesiące ubiegną, z położenia Włoch." Rozdział XI wskazuje rolę, którą finanse odegrać mają aby ułatwić wykonanie wielkich obowiązków sprawiedliwości, stanowiących wielkość i prawdziwą pomyślność społeczeństw. Rozdział XII wykłada niezmierną korzyść, którą kapitaliści całego świata będą mogli osięgnąć przez dobrowolne i za wynagrodzeniem pieniężném uskutecznione ustąpienie Wenecyi. Rozdział XIII przedstawia opłakany obraz finansów austryackich. Rozdział XIV powiada, że „wyswobodzenie Włoch wzbudza współczucie wszystkich narodów, a wszędzie rozsądek twierdzi, że 600 milionów danych Austryi przez Włochów za pomocą pożyczki zaręczonéj przez wszystkie mocarstwa, któraby żadnego z nich nie narażała, zabespieczy lepiéj niepodległość Włochów, oznaczy daleko pewniéj granice ich nowéj ojczyzny, niżeli wszystkie traktaty zawarte między obydwoma przeciwnikami z wynagrodzeniem lub bez niego, po krwawéj wojnie." W rozdziale XV i XVI autor powtarza raz jeszcza w skróceniu co powiedział: „Wykupienie Wenecyi jest jedyném możebném zapobieżeniem, przytem rozsądném i ludzkiém, wojnie, na którą się zanosi." Spodziewamy się, że gdy dyskusya pozwoli każdemu ocenić korzyści téj ugody, wybuchnie w wszystkich krajach opinia publiczna i zmusi rządy do porozumienia się; wojna zaś włoska skończy się tak jak wojna krymska urzeczywistnieniem tego orzeczenia, które jest żywym wyrazem teraźniejszéj oświaty: Nie broń to, lecz opinia odnosi ostatecznie zwycięstwo." Taka jest w pobieżnym zarysie treść broszury, która jak już z tego miarkować można jest dziełem bankiera któremu chodzi o kapitały swoje w Austryi umieszczone, a który widząc tylko bezpośrednią przyszłość i bezpośrednią korzyść przed oczyma, tanim kosztem chciałby okupić pokój powszechny pomijając wszystkie inne uciśnione narodowości, które równie jak i włoska spodziewają się wyswobodzenia i mają prawo boskie po sobie, żeby do tego wyswobodzenia wszelkiemi środkami do celu prowadzącemi dążyć.

— Nikt już teraz nie wątpi w Paryżu o ponowionéj niedawno temu radzie cesarza Napoleona, który kazał królowi Franciszkowi II wystawić że opuszczenie Gaety byłoby najzbawienniejszą rzeczą tak ze względu na niego, jak ze względów ludzkości. Niezgadzają się jednak na sposób, w jakim przedstawienia te podane zostały. Jedni twierdzą, że do rady dołączona była groźba, że jeśliby król w przeciągu trzech tygodni Gaety nie poddał, flotta francuska odbierze rozkaz do odwrotu; inni zaś powiadają, że cesarz w liście własnoręcznym radził wprawdzie poniechanie dłuższego oporu, dodając jednak, iż choćby król rady téj nie usłuchał, flota francuska nieprzestanie bronić go od strony morza, co, szczerze mówiąc, nie miałoby zdrowego sensu. O przybyciu Mazziniego do Londynu donosi Daily News, a Morning Star ogłasza zasadniczy statut stowarzyszenia jedności narodowéj włoskiéj, którą to nową organizacyą agitator włoski teraz się zajmuje. To stowarzyszenie ma na celu urzeczywistnienie najpierw i w całości programu Garibaldego co do utworzenia jedności narodu włoskiego z Rzymem jako stolicą, daléj zebranie i ogłoszenie na wszelkiéj drodze prawem dozwolonéj życzeń narodu co do jego zewnętrznéj i wewnętrznéj organizacyi, wreszcie zachęcanie do niezwłocznego zajęcia się wychowaniem społecznem i politycznem klasy roboczéj. Taki program zyska pochwałę każdego i okazuje że Mazzini wyrzeka się agitacyi spiskowéj i demagogicznéj do zgubnych tylko następstw prowadzącéj, a chwycić się teraz zamyśla pracy na polu jawnego i organicznego postępu.

— Z Madrytu donoszą, że poseł francuski Barrot odwiedził marszałka O'Donnella, aby mu w imieniu cesarza powinszować że szczęśliwie uszedł rąk mordercy.

— Monitor dzisiejszy ogłasza powrót cesarzowéj, która przyjechała do Paryża wczoraj o 6 godzinie wieczorem. Cesarz wyjechał jéj naprzeciwko aż do Amiens.

— Zamiarem rządu jest aby przy obradach przyszłych senatu i ciała prawodawczego sporządzanym był podwójny protokół, jeden obszerny i o ile możności dosłowny, drugi zaś skrócony i tylko główną treść mów podający. Dzienniki będą mogły ogłaszać pierwszy lub drugi, ale w każdym razie bez żadnéj zmiany. Będą także mogły rozumować nad mowami, ale winny w takim razie mowę w całéj rozciągłości i bez zmiany naprzód umieszczać.

— Słychać, że Proudhon, którego skazano zaocznie na surową karę za jedno z ostatnich dzieł swoich społeczno-politycznych i mieszkał przez długi czas w Brukselli, uzyska niebawem ułaskawienie.

— Cesarz każdemu z ministrów bezwydziałowych daje pałac w Paryżu.

— Pays i Patrie donoszą nam niewiedzieć z jakiego źródła, że cesarz chiński nie uciekł do Makden do Manczuryi, lecz znajduje się w Sainak o pięć dni jazdy od Pekinu, sądzą przeto, że są jeszcze nadzieje rozpoczęcia skutecznych układów pokoju.

— Cesarzową Eugenią odwiedziła w Londynie w jéj mieszkaniu Claridge Hôtel królowa Wiktorya w towarzystwie męża swego, księcia Artura, księżnéj Alicy i księcia Ludwika heskiego; odwiedziny te trwały przeszło godzinę.

— Minister Persigny jedzie do Londynu z powodu choroby swéj żony.

— W Vienne zdarzył się straszliwy przypadek. Podczas uroczystości poświęcenia posągu Matki Boskiéj zapadła się drewniana galerya, na któréj znajdowało się duchowieństwo i najznakomitsze osoby departamentu. Mnóstwo ludzi ciężko rannych, jeden z kapelanów biskupich ma nogi zgruchotane, proboszcz katedralny złamał rękę, biskup z Viviers ma nogę złamaną, a biskup z Valence, burmistrz miasta Vienne i podprefekt mocno poranieni.

— Sprawę rzymską postanowił cesarz podobno pozostawić bez zmiany w obecném stanowisku aż do przyszłéj wiosny.

— Obiegała pogłoska wczoraj, że Turcy schwytali na Dunaju statek sardyński naładowany bronią i amunicyą, w skutek czego podobno rząd turecki w Turynie wystąpił z zażaleniem i protestacyą. Ścisłe związki Słowian naddunajskich, Rumunów, a nadewszystko Madziarów ze rządem sardyńskim mają być rzeczą niewątpliwą, a powstanie w Węgrzech i krajach Naddunajskich na pewne zapowiadają, jako wypadek który towarzyszyć będzie uderzeniu Włochów na Wenecyą. Wyjdzie temi dniami w Paryżu ciekawa pod tym względem broszura pana Horna pod tytułem: La Hongrie en face des concessions autrichiennes. Autor dowodzi, że minimum koncessyi, które rząd austryacki Węgrom zrobić może, jest przywrócić w tym kraju stan prawny jaki był w roku 1848, wszystkie zaś rozruchy i niezadowolnienia pochodzą ztąd właśnie że tego nie uczyniono. Wszakże choćby Węgrom oddano konstytucyą z roku 1848 to téż, jak powiada autor, nie sprowadziłoby trwałéj zgody, która dopiero wtedy nastąpi, gdy stanowczy Węgry z Austryą rozwód wezmą.

— Monitor dzisiejszy ogłasza dekret cesarski tyczący się organizacyi Algieryi, który zaprowadza w téj prowincyi niektóre nowe urządzenia na zasadzie decentralizacyi i zupełnéj przewagi pierwiastku wojskowego.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych zaprowadzonym zostanie nowy podział na cztery dyrekcye na dyrekcyą jeneralną prasy, spraw zarządów gminnych, spraw politycznych i bespieczeństwa publicznego.

— Gazette des Tribunaux twierdzi że sprawcą zabójstwa prezydenta Poinsot jest znany zbrodniarz Jud, który się już podobnéj zupełni zbrodni dopuścił na lekarzu rosyjskim Hippi, któreg także na kolei żelaznéj strasburskiéj w wagonie chcia zamordować.

WŁOCHY.

Połowa armii burbońskiéj, która za pośrednictwem jenerała Goyon przeszła była na terytoryum papieskie, wyruszyła w Abruzze większa część oficerów jednak że oświadczyła się za sprawą jedności włoskiéj. Wiedeńskie dzienniki z pewném zadowoleniem donoszą iż w miasteczku Cervinara dwa tysiące „chłopów" napadłszy na gwardyą narodową, rozbroili takową, podarli włoską chorągiew, zrzucili popiersie Wiktora Emanuela, a natomiast zatknęli chorągiew burbońską i postawili wizerunek Franciszka II.

Bombardowanie Gaety rozpoczęło się 8 grudnia lecz jak się zdaje tylko na próbę, gdyż odtąd zawieszoném zostało. Powodem do tego jest głównie okoliczność, iż nie wszystkie jeszcze działa oblężnicze z powodu nawałnic panujących na morzu przybyły.

Z Perugii donoszą z 12 grudnia, iż nadzwyczajny komisarz Umbryi, margrabia Pepoli, wydał tam że dekret znoszący korporacye duchowne, z wyjątkiem kilku, których zasługi powszechnie są uznane.

Podług wiadomości z Rzymu z 5 grudnia jen rał Goyon oczekuje z Paryża roskazu zajęcia miast Orvieto. Pułkownik Masi wkroczył z wojskiem swo jém do Onano (wsi, leżącéj w delegacyi Viterbo na granicą toskańską). Hrabia Merode zajęty już organizowaniem nowego wojska papieskiego.

MULTANY I WOŁOSZCZYZNA.

Z Multan piszą w końcu listopada do Przeglądu Powszechnego:

„Po odesłaniu mego ostatniego listu, zaszły rzeczy tak wielkiéj wagi, że pospieszam z doniesieniem tychże. W przeszłéj korespondencyi doniosłem wam, że książę publicznie naganiał metropolicie mołdawskiemu tegoż opozycyą w zarządzie kościoła i stawanie w sprzeczności z rozporządzeniami rządu. Zdawało się, że na tém skończy się niezadowolenie księcia; jednakowoż d. 20 b. m. rozeszła się wieść po całym kraju o aresztowaniu metropolity; i dziś już wiadomo, że metropolita wywieziony został pod silną eskortą żandarmów do klasztoru Slatyny

góry, gdzie tak długo pozostanie, dopóki sąd duchowny o nim nie orzecze. Podług praw krajowych powinien by metropolita przez sąd mieszany, tj. 12 bojarów i 12 archirejów za zbrodnie polityczno cywilne być sądzony; lecz za naruszenie kanonów, sąd duchowny złożony z 12 biskupów orzeka. Wiadomo dotychczas tyle, że metropolita pod sąd duchowny oddany został za nadużycia w dawaniu rozwodów, które istotnie tu w kraju przeszły w zgorszenie i zawikłanie wszelkich węzłów familijnych. Wielu jednak utrzymuje, że prócz tego rząd miał wpaść na trop pewnych knowań, które go do tak ostrego kroku spowodowały. Zaszły tu także inne ważne wypadki w niektórych miejscach, tak z powodu podatku jako i rekrutacyi. Wieść nas doszła, że na Wołoszczyznie w mieście Krajowa zaszły rozruchy, stawiano opór rekrutacyi i płaceniu podatków tak dalece, że wojsko użyło broni i poraniło ludność; szczegółów dotąd nie mamy, jak wielką jest liczba poranionych."

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 grudnia. Naddyrektor poczt poznańskiego departamentu, p. Buttendorfi, ogłasza, że dla wygody publiczności miasta Poznania i dla zapobieżenia ściskowi w ekspedycyi oddawania pak tutejszego urzędu pocztowego przed gwiazdką otwartą będzie od 20 do 24 b. m. włącznie druga ekspedycya przyjmowania pak bez oznaczonéj wartości w domu p. S. A. Jaffe, przy Wielkich Garbarach nr. 20. Ekspedycya ta przyjmować będzie paki od 8 godziny z rana do 1 z południa i od 3 do 7 wieczorem.

Gniezno, 14 grudnia. Szkoda, wielka szkoda żeśmy skutków jakie podpisanie testamentu niemieckiego przez pana Łączyńskiego za sobą pociągnęło, prędzéj w piśmie waszém nie czytali; byłoby to nie dla jednego z nas przestrogą zbawienną. Notuję wam fakt podobny, lubo początku r. b. sięgający, tyczący się obywatela, który od dawien dawna w swych korespondencyach z władzami polskiego używał języka.

Z powodu słabości pewnéj dziedziczki jednowioskowéj należało zaprowadzić kuratelę. Familia zaproponowała na kuratora, jednego z szczerych przyjaciół zmarłego ojca i słabéj matki; ponieważ zaś jego obowiąski urzędowe nie dozwalały mu ciągłego czuwania nad wsią i majątkiem pieczy jego powierzonym, przybrał sobie ku pomocy sąsiada téj wsi, który już i tak był opiekunem małoletnich, po zmarłym przyjacielu. Po porozumieniu się zobopólném wystawił obrany kurator, języka niemieckiego świadomy, p. sędziemu Roer rzecz całą w jego pomieszkaniu. P. sędzia po polsku nie umie, spisał więc protokół niemiecki, który po odczytaniu kurator podpisał; zażądał p. sędzia podpisu od dodanego kuratorowi ku wyręczeniu obywatela; żądaniu uczyniono zadosyć, zwłaszcza że kurator człek prawy, niebyłby dał nazwiska swego pod protokół, coby z co dopiero przyjętym obowiąskiem był stał w sprzeczności. W skutek zajść językowych, a zatém w parę miesięcy po podpisaniu rzeczonego protokółu, pisywał sąd do drugiego kuratora, na domaganie się jego, w obu językach, zasami nawet tylko po polsku. Tymczasem od dwóch miesięcy li tylko niemieckie doń wysyła zapozwy, skrypta, wszystko w sprawie kurateli, na zwrot listów nie reflektuje, wyznacza mu termin zapozwem niemieckim, zapozew nieprzyjęty listonosz przybija do drzwi dnia 7 b. m. o ½10 zrana, właśnie w dniu, w którym się pół godziny później, termin odbyć miał. Za niestawienie się skazano biedaka na koszta terminu i 18 złp. kary, która wedle ustnego zapewnienia jednego z pp. sędziów przy dalszym uporze stopniowaną będzie, a to wszystko von rechtswegen jakoby z powodu powyższego podpisu. Z odpisem więc czynności niemieckiéj, w mniemaniu władz składamy dowody naszéj biegłości w tym języku. Ot zwyczajnie udajecie nieświadomość języka naszego, zagadnął mnie niedawno urzędnik Niemiec; niepodobna, abyście przy tak wielu lekcyach w niemieckim, w waszych szkołach, język ten kiedykolwiek zapomnieć mogli. Nie odwołując się już do praw które nam służą, lecz apelując do zdrowego rozsądku, przypuśćmy, że ktoś n. p. przed dwudziestu laty dokładnie po niemiecku umiał; czyż w późniéjszych stósunkach gdzie języka tego wcale nie lub rzadko kiedy używać mu przyszło, zapomnieć go nie mógł? Wszakże ci panowie, co to w nas możebności zapomnienia języka przypuścić niechcą, kiedyś Homera, Platona, Sofoklesa nawet z łatwością tłómaczyli, bodaj się dziś na przekład łatwego zdania z Engera zdobędą; przecież skład cały polskiego mózgu, dokąd się to podobno wszelki nabytek wiadomości składa, nie ma odrębnéj formacyi. Są prawda rzeczy, których naszéj pamięci żadna moc wydrzeć nie potrafi; lecz te wyssaliśmy z piersi matek; straty, prześladowania, cierpienia wyryły je gorącemi głoskami w sercach naszych, pamięć ta zostanie i po za grobem duszom czystym, składającym swe cierpienia i zawiedzione nadzieje jako błagalne ofiary przed tron Przedwiecznego. Inaczéj się ma z językiem, zwłaszcza niemieckim.

Dnia 10 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie Tow. Nauk. Pomocy. Niepamiętam tak licznego zebrania się członków. Pocieszający to objaw budzącego się zajęcia instytucyą, która już tyle błogich wydała owoców. Między innemi odczytał przewodniczący pismo mistrza sztuki mularskiéj pana L. Balensztet z Gniezna. Pan Balensztet żali się na brak czeladzi polskiéj w zawodzie mularskim i ciesielskim, upatrując słusznie braku tego powody we wstręcie ludu wiejskiego, gdzie o bystrość, dowcip i pojęcie nietrudno do tych rzemiosł. Wykazuje daléj liczbami, że do naszego powiatu rok rocznie wraz z wiosną, obcéj czeladzi mularzy i cieśli, w przecięciu 120 przychodzi, którzy pod koniec jesieni przeszło 8000 tal. z sobą wynoszą. Większa część téj czeladzi posiada u siebie kilka morgów ziemi, którą o ile pora roku i czas pozwolą, uprawiwszy, żonie ku dalszemu chodzeniu około niéj zostawia, sam zaś puściwszy się za zarobkiem do nas, na zimę do domu powraca. Tymczasem nasz kilkumorgowy chłopek z biedą i głodem raczéj woli się łamać, niż które z swych dzieci oddać w naukę cieśli lub mularzowi. Wnosi więc pan Balensztet, aby posiedziciele ziemscy i szanowne duchowieństwo, którzy to po większéj części skład Tow. Naukowéj Pomocy stanowią, wykorzenieniem wstrętu do rzemiosł w ludzie naszym się zająć, a gdzie znajdą bystrość i dowcip w chłopcach wiejskich do uczenia mularstwa i ciesiółki skłonić usiłowali. Wnioskodawca ofiaruje zająć się ich wydoskonaleniem. Zepsucie, jakie pospolicie między chłopakami z miast panować zwykło, nie pozwoliło p. Balensztet z kilkunastu uczniów w przeciągu lat 14 więcéj jak 2 na czeladników wyzwolić. Wniosek ważny, w skutkach donośny, w myśl twórcy Towarzystwa postawiony, bo ma na celu podniesienie stanu rzemieślniczego; wzięto go więc pod rozwagę, a po dłuższéj dyskusyi polecono komitetowi poprosić p. Balenszteta o szczegółowe skreślenie warunków i kosztów, którychby uczenie się jednego z tych rzemiosł wymagało, by potém najkrótszą i najstósowniejszą drogą wziąć się do dzieła. Szczęść Boże.

W téj chwili doręczył mi jeden z mych znajomych dodatek do Posener Ztg., ponieważ zaś zemnie nie tęgi niemiec, rozumie się co do języka, przetłómaczył mi w nim umieszczoną korespondencyą z Gniezna. Szanownemu korespondentowi do Pos. Ztg. choć słów kilka. Zarzuca mi szanowny korespondent, że pisząc z okoliczności projektowanego u nas gimnazyum, stósunki tutejsze w zbyt jaskrawych maluję kolorach. W mych korespondencyach przytaczałem tylko data i fakta na ścisłéj prawdzie oparte; do kreślenia zaś prawdy kolorów jaskrawych nie potrzeba, a własność tę dopatrzą chyba ci, których jak to mówią, prawda w oczy kole. Daléj skreślił szanowny korespondent do Pos. Ztg. szczegółowy przebieg historyczny naszego gimnazyum in spe. Z dat i liczb przytoczonych, niech mi będzie wolno uczynić wniosek, że jest wtajemniczony w najdrobniejsze szczegóły tyczące się rzeczonego instytutu. Czemuż jednakże, pytam, nie uczynił wzmianki o planie przed ośmnastu miesiącami powziętym w komisyi, którą do podania projektu co do fundacyi wyższego zakładu u nas, wybrano? Czemu milczeniem pominął ów zamiar, na który bodaj czyby się sam Hassenpflug był zdobył, wykluczenia od posad nauczycieli Polaków, a to w mieście i powiecie przeważnie przez ludność szczepu polskiego zamieszkałych? Czemu nie wspomniał o ofercie powiatu tysiąca talarów rocznie na lat dziesięć, i nie przytoczył powodów cofnięcia téj oferty? Czemu nie nadmienił o tajemniczych i dotąd nie wyjaśnionych podpisach polskich, niemieckiego zakładu domagających się, które przecież w niepojęte zadziwienie pewnego wysokiego urzędnika wprawiły? Czemu nie napomknął o myśli zaprowadzenia cła od gęsi na pokrycie owych przez powiat cofniętych 1000 talarów? Lecz dość tego, bo idąc daléj, ktowie czybym wam nowe „pięćset razy czemu", nie nakreślił. Podobało się szanownemu korespondentowi dość ważny i interesowny obrazek z swego aż lat trzydzieści wstecz sięgającego szkicu wyrzucić a oddając go wiernie niepospolitą byłby nam wyświadczył przysługę; poznalibyśmy bowiem jak i o ile potrzeby narodowości polskiéj bywają u nas uwzględniane. Przechodzi wreszcie szanowny korespondent do ostatniéj sesyi; w przytoczeniu słów, w których się przewodniczący do reprezentantów odezwał, widzi zaczepkę radzcy p. Kelermanna z méj strony. Niemam powodów zaczepiania p. Kelermanna, jeżeli zaś szanownemu korespondentowi chodzi o poznanie wrażenia jakie słowa p. radzcy w słuchaczach wywołały, odsyłam go do wszystkich bezstronnych, którzy na posiedzeniu byli obecni. Posłużył się tu szanowny korespondent wyrazem „terroryzować" to téż on sam najlepiéj wiedzieć powinien, czy go w stósownym użył sensie.

Co się zaś tyczy szczeréj życzliwości p. burmistrza dla kółka naszego, o któréj nas szanowny korespondent zapewnia, nie mieliśmy dotąd powodu korzystania z niéj, zwłaszcza, że prawa krajowe o stowarzyszeniach są tego rodzaju, iż w tym razie nam wystarczają.

Z pod Kcyni, 12 grudnia. Wiele już mieliście sprawozdań o konfliktach w sprawie językowéj, mniemam jednak, że to co wam niniejszém udzielam, przechodzi wszystko dotąd znane. W Słupowie (wsi między Gołańczą a Kcynią, powiatu szubskiego, należącéj do p. Leonarda Radońskiego) komornica odbiera po śmierci męża z sądu pismo niemieckie pozostałości dotyczące. Nie rozumiejąc po niemiecku odsyła takowe z prośbą o polskie tłómaczenie. Sąd Szubski odpisuje znów po niemiecku. Obawiając się bym streszczeniem odpisu tego mimowolnie nie popadł w podejrzenie o chęć ubliżenia sądowi rozmyślném przekręceniem jego słów, powółcie że w całości przytoczę ciekawy ten dokument, w dosłownem tłomaczeniu, zamieniając tylko niemieckie Sie na proste ty. Dokument zatém brzmi:

„Kopia dekretu w sprawie opiekuńczéj Jana Kasprowicza, p. Kasprowiczowéj ku wiadomości. Kiedy ani po niemiecku czytać ani pisać nie umiesz, masz w miejscu zamieszkania (in Ihrem Orte) wieloraką sposobność kazać sobie niemieckie rozporządzenie przetłómaczyć. Niema zatém żadnéj potrzeby wydawać do ciebie rozporządzeń polskich. W następstwie pozostaje przy rozporządzeniu z 18 prz. m., którego załatwienie w przeciągu dni 14 oczekujemy. — 3652 K$^{61}/_{60}$"

Do nas, którzy czytać i pisać po polsku umiemy, piszą po niemiecku i „niema potrzeby polskiego rozporządzenia" dla tego że „umiemy po niemiecku", do komornicy piszą po niemiecku i „niema potrzeby polskiego rozporządzenia" dla tego że „nieumie po niemiecku." Takie rozporządzenie uwag nie potrzebuje. Wszakże chciałbym, by gazeta niemiecka Poznańska w zbiorze swoim faktów tłómaczonych z waszego dziennika umieściła i ten, a może i dodała swe uwagi nad rzeczą samą. Nie dziw zresztą sądom, wszakże p. minister sprawiedliwości (jeśli nim nie jest już p. Simons, dodaję: były minister sprawiedliwości) w piśmie swem do p. Leonarda Radońskiego użalającego się o zapozew cytujący go na świadka w sprawie kryminalnéj wyłącznie niemiecki, oświadczywszy na fundamencie ustawy z dnia 9 lutego 1817 r., że obadwa języki polski i niemiecki są wedle potrzeby stron urzędowemi (Geschäftssprache) powiada, że kwestya azali potrzeba stron wymaga jednego lub drugiego języka zależy od „uznania (Erwägung) sądu." Sąd szubski widać korzystając z téj władzy uznaje, iż potrzeba strony nie wymaga użycia polskiego języka, kiedy strona ta po niemiecku nie umie. Wszakże pan minister odwołuje się jeszcze do ustawy z 9 lutego 1817, tymczasem sąd trzemeszeński znać nie uznaje już ustawy téj, bo wbrew § 148 „Zeznanie świadków, zdania znawców i innych „tym podobnych osób spiszą się w ich języku, jeżeli język „polski lub niemiecki znają", wskazuje dra Okóniewskiego, żądającego spisania zeznania w swoim języku, odmawia mu tego na mocy prawa z 3 maja 1852 art. 27 (dotyczącego przybrania przysięgłego tłómacza, jeźli oskarżony świadek lub przysięgły nie posiada języka niemieckiego) bez względu na wyraźny przepis dla Księstwa obowięzującéj ustawy, i zasadę prawną że prawo specyalne deroguje ogólnemu. A wskazuje go na karę przez analogią § 20 prawa z 3 stycznia 1849 dotyczącego świadków, którzy wezwani nie przybywają bez poprzedniego podania powodu (p. Okóniewski stawił się odebrawszy nawet polski zapozew) i to na karę najwyższą przeciw niestawającym wyznaczoną: 20 tal. i koszta nowego terminu.

Co do sprawy ks. Szymańskiego w Chojnie o któréj zdawaliście sprawę (nr. 264 Dziennika), p. naczelny prezes odpisując po niemiecku powiada po prostu: sameś sobie winien, z powodu żeś nieużywał niemieckiego języka do twych urzędowych podań, do czego jesteś obowiązanym, bo wedle akt (aktenmäßig) dostatecznie ku temu go posiadasz. Być może że akta okazują, że ks. Szymański używał w dawniejszych podaniach lub czynnościach języka niemieckiego, ale czy akta te okazać mogą, azali wypisanie się po niemiecku nie robi ks. Szymańskiemu trudności? a przecież to jest punctum saliens wedle regulaminu. A o niewłaściwości komisarza na trzy podania nieodpisującego i napomnieniu go za to, mowy nawet niema. Jeżeli JO. ks. arcybiskup w sprawie językowéj rozpoczął jakie kroki w obronie i interesie duchownego, dobrzeby było gdyby ks. Szymański przedłożył mu sprawę swą, lub JO. ks. arcybiskup, dowiedziawszy się o niéj choćby inną drogą, zażądał przedłożenia jéj sobie z urzędu.

Daléj jeszcze posunęły się władze świeckie naprzeciw ks. Mioduszewskiemu w Gołańczy. Na raport podany w polskim języku rejencya bydgoska zwracając mu załączone do raportu podanie, nakazuje mu przesłać je sobie na nowo w przeciągu tygodnia wraz z raportem niemieckim, a na domiar oświadczając, że korespondencya władz winna być niemiecką, narzuca mu znajomość języka tego i jakoby podwładnemu sobie urzędnikowi udziela naganę. „Ponieważ pan także posiadasz niemiecki język, zniewoleni jesteśmy temu nieuwzględnienie istniejących przepisów, przez co tylko nam niepotrzebne pisanie i przewłokę sprawy sprowadzasz, surowo naganić (ernstlich verweisen)." Sądziliśmy dotychczas, że duchowni katoliccy od przełożonéj tylko władzy duchownéj nagany odbierać, a władze świeckie w razie podobnym do władz duchownych udawać się powinny, bo ksiądz katolicki nie stoi na równi z podwładnym rejencyi urzędnikiem, którego ta bez ogródki skarcić ma prawo. Rejencya bydgoska znać inaczéj na to się zapatruje i nie wiemy co powie na to prześwietny konsystorz, któremu pono ks. Mioduszewski pismo dotyczące przesłał.

Telegramy ostatnie.

Monachium, 17 grudnia. Posła bawarskiego, uwierzytelnionego przy dworze turyńskim, bar. Verger, odwołano. W skutek tego odwołano również sardyńskiego przy dworze bawarskim. (St. A.)

Paryż, 16 grudnia. Telegram nadesłany dotąd z Neapolu z dnia dzisiejszego zapewnia, że flota francuska wkrótce opuści Gaetę. (St. A.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Nakładem **Ludwika Merzbacha w Poznaniu** wyszły i są do nabycia przez wszystkie księgarnie:

Kalendarze na rok Pański 1861.

KALENDARZ GOSPODARSKI
czyli
Konotatnik na wszystkie dnie roku.
w różnych oprawach po 25 sgr., 1 tal., 1 tal. 5 sgr., 1 tal. 7½ i 1 tal. 12½ sgr.

KALENDARZ DOMOWY.
Cena 5 sgr., papierem przekładany 6 sgr.

KALENDARZ POZNAŃSKI
z drzeworytami.
Cena 10 sgr. opr. i papierem przekł. 12½ sgr.

TREŚĆ: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona świętych, rzymskie i słowiańskie podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz żydów. — Skradziona koszula. — Jak zyzowaty Mosiek wyszedł na spółce z Walkiem kuternogą. — Wiersz. — Stefan Czarniecki. — Józef Garibaldi. — Margaritha Benedetta. — Spis jarmarków we W. Ks. Poznańskiém, w Szląsku i w Prusach Wschodnich i Zachodnich. [2485]

Przez Ludwika Merzbacha w Poznaniu jest do nabycia
Les alliances de la Russie
par
Joan Golovine
Cena 20 sgr. [2358]

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia
Nowy poemat **Pola:**
Stryjanka
Cena 2 tal.
Pieśni Ilirskie zebrał i po polsku wysłowił: **Hieronim Feldmanowski**, członek Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego
Cena złtpol. 4. [2514]

POSTĘP,

pismo malownicze, oświacie przemysłowéj, sztukom pięknym, literaturze i humorystyce poświęcone, wychodzące w Wiedniu poszytami miesięcznemi (3½ arkusza in 4to i 10 rycin), rozpoczęło z 1 październikiem rok II.

Przedpłatę (rocznie 4 tal. półrocznie 2 tal.) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Prusach, tudzież bezpośrednio, **Redakcya w Wiedniu** — [1887] Alservorstadt Herrngasse 102.

Nakładem **Maksymiliana Jagielskiego** w Poznaniu i Berlinie wyszła co tylko:
Biblioteczka gospodarska nr. 1.
Chów drobiu napisał Kortys. Cena 7½ sgr. [2511]

Całkowita wyprzedaż zabawek u LUDWIKA JANA MEYER.

[2480]

Księgarnia Maksymiliana Jagielskiego w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 16 ma w zapasie: Kantyczka, czyli zbiór najstarszych i najnowszych pieśni kościelnych na cały rok z nowenną na adwent. Cena z oprawą złp. 2, następnie poleca taż księgarnia wielki wybór książek do nabożeństwa pojedyńczo i bardzo elegancko oprawnych [2512]

Poszukuje się kupić

książki tyczące się Polski w języku polskim lub łacińskim z 16 i 17 wieku treści teologicznéj, historycznéj i heraldycznéj itd., oraz książki pargaminowe, ostatnie (choćby w nadpsutym stanie). Oferty tego rodzaju chętnie zawsze przyjmuję i płacę najwyższe ceny.

J. Lissner,
księgarnia i skład przedmiotów sztuk i antykwarskich.
[2515] Poznań, plac Wilhelmowski 5.

Podziękowanie.

Szanownemu panu Forster, autorowi „Przewodnika moralności i ekonomii politycznéj" za 130 egzemplarzy bezpłatnie na ręce moje przesłanych, w imieniu rzemieślników z cechów miasta naszego, w imieniu czeladzi do „Stowarzyszenia czeladzi katolickiéj" należących, jako też i w imieniu tych wszystkich, którym książkę tę bezpłatnie posłałem, najszczersze składam podziękowanie.

Poznań d. 18 grudnia.

X. Zenkteler.
Mansyonarz p. kościele kolegiaty
[2516] ś. M. Magd.

Rzadki, drogocenny obraz olejny jest u malarza pana **Wilke** przy Małych Garbarach nr. 7, tanio do nabycia. [2500]

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności miasta Szamotuł i okolicy donoszę niniejszém, iż handel winny i korzenny wraz z oberzą przeszedł na imię moje od pani L. Jerzykiewicz wdowy, który polecam przy nadchodzących świętach, zaopatrzywszy go w rozmaite towary korzenne, w wszelkie gatunki wina, dobre araki, cygara etc.

Staraniem mojém będzie powyższe towary po jak najtańszych i najrzetelniejszych cenach sprzedawać.

Szamotuły d. 17 grudnia 1860
[2496] **Teofil Liedke.**

Fabryka lamp i wyrobów kruszcowych

Rynek 71. **Narożnik ulicy Nowéj 71.**

Wilhelm Kronthal i Riess

poleca bogaty wybór
lamp moderatorów, posuwanych, przedsionkowych, kuchennych itp., machin do kawy z kruszcu Britania, mosiędzu, platerowanych i posp. blaszanych. Tace do kawy i herbaty, lakierowane, mosiężne i platerowane, przystawki do pieców mosiężne i misterne z lanego żelaza, wiadra lakierowane, konewki, wanienki itp.

Podejmuje się naprawy wszelkiéj w swym wydziele, za któréj prędkie i dokładne wykonanie ręczy.

Jedyni reprezentanci
towarzystwa
Christofle et Comp.
w Paryżu i Karlsruhe

Fabryka alfenidu, przedmiotów galwanoplastycznych, pozłacanych i posrebrzanych. [2517]

Winiarna Hansena w Wrocławiu znajduje się obecnie przy Ohlauer Strasse nr. 9 naprzeciwko dawniejszego lokalu. [2490]

Posiedzenie ogólne Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego do wyboru członków honorowych, odbędzie się dn. 21 grudnia r. b. o godz. 5 z wieczora w lokalu Towarzystwa, w bibliotece Raczyńskich, na które szanownych członków zaprasza uprzejmie
(2495) **Zarząd Towarzystwa.**

Na podarki na gwiazdkę polecam skład mój towarów z nowego srebra, platerowanych, galwaniczno platerowanych przedmiotów i z bronzu, jako to: puszki do stoczków, świeczniki, sztucce, tace, cukierniczki, miseczki do cukru, skarbonki, kleszcze do cygar, popielniczki, koszyczki do owocu, menaże, lampy i kociołki Berceliusa, samowary, przyrządy do pisania, lampy posuwane, lampy nocne i t. d. w wielkim doborze, następnie przedmioty kościelne wszelkiego gatunku: monstrancye, kielichy, krucyfikse, trybularze i t. d.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje punktualnie, również wszelkie obstalunki wykończa skoro fabryka towarów metalowych

G. Schoeneckera
[2468] Garbary nr. 16, róg ul. Wodnéj.

Hoyera patentowana
sól dla bydła do lizania
w kamieniach
po 7 sgr. oryginalny kawał, oraz przystósowane dla niéj koryta z lanego żelaza po 8 sgr. poleca

skład farb
Adolfa Asch,
[2513] ulica Zamkowa 5.

Swieże drożdże funtowe

[2459]
poleca **J. N. Leitgeber.**

Przybyli do Poznania.

Dnia 18 grudnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Kwilecki z Kobylnik, Rekowski z Gorazdowa, Chłapowski Szołdr, Radoński z Dominowa, Żółtowski z Niechanowa, Niegolewski z Niegolewa, pani Budziszewska z Grąbkowa, proboszcz Ostrowicz z Buku.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Bojanowski z M. Rogaczewa, Langenstrassen z Hanoweru, kupiec Bergmann z Berlina.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Limann z Sierosławia, Martini z Łukowa, Waldenburg z Wrocławia, insp. Pieper i kupcy Franke, Samter i Wolff z Berlina, Donath z Schweinfurtu, Schweizer z Moguncyi, Herz z Wrocławia, Holz z Królewca.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Lange i panna Lange z W. Rybna, pani Kretschmer i radzca ziem. Gläser z żoną z Środy, pani hr. Radolińska z Jarocina, król. bud. Neukranz z Nowegomiasta, pani Łukomska z Marczelewa, kup. Rösler z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Sławski z Komornik, pani Wilczyńska z Krzyżanowa, Żółtowska z Ujazdu, rzecznik Höpfner z Rawicza, por. Jauernik z Strzeszek, bud. Sydow z Berlina i cieśla Schüller z Wolsztyna.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Modlibowski z Swierczyna, pani Reinicke z Zgorzelic, kup. Bartles z Berlina, Kretschmer z Kłajpedy, Jansen z Szczecina.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Kiesewetter z Kleszczewa, Jockisch i kap. Laube z Czerlejna, dzierż. Raczyński z Bienatek.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 18 grudnia.

Żyto: nieco niższe ceny, wyp. 50 węcpli, na gr. 44¾, stycz.-luty 44⅝, na wiosenną odstawę 45½ tal. pł. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wyp. 24,000 kwart, z beczką na grud. 19⅝, stycz. 20, luty-marz. 20⅛ pł., 20⅛ żąd., kwiec.-maj 20¾ pł., 20⅝ żąd., maj-czer. 21 tal. pł.

Berlin, 17 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 72—84 tal. wedle jakości. Żyto: wyp. 1000 centn., w miejscu 2000 funt. 50½—51, na gru. gr.-st. i st.-luty 50½—⅝—¾—⅞, na wiosenną odstawę 50—⅝ pł., 50¾ żąd., maj-czer. 50¾—51 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 40—47 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 25—29, na gr. 27½, na wiosenną odstawę 28⅜ tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny prawie niezmienione, ale słabo się trzymały, w miejscu 100 funt bez beczki 11⅝, na gr. gr.-st. i st.-luty 11¾—½,—⅝ pł., luty-marz. 11¹¹/₁₂ żąd., kwiec.-maj 12⅛—⅛ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10⅝ tal. Okowita: ceny wyższe, obrót bardzo ożywiony, w miejscu 8000% Tralles bez beczki 20⅜—⅝, z beczką na grud., grud.-st. i stycz.-luty 20⅝—⅞, luty-marz. 20¾—⅝, kw.-maj 21⅛—¼—⅓, maj-czer. 21¼—½ tal. pł.

Wrocław, 17 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	92—96	87	75—82
„ żółta	91—93	86	75—80
Żyto	63—65	62	56—59
Jęczmień	52—58	50	40—45
Owies	32—34	30	28—29
Groch	67—70	62	56—60

Na giełdzie: Żyto: wyp. 1000 centn., w miejscu grud. 50¼ pł., gr.-st. 50⅝ żąd., st.-luty 50¾, luty-marzec 50¾—¾, kwiec.-maj 51 pł., maj-czer. 51¾ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu, na grud. grud.-stz. i sty.-luty 11⅜, luty-marz. 11⅝, marz.-kw. 11¹¹/₁₂, kw.-maj 12 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kwart, w miejscu 20⁷/₁₂, na grud. i grud.-sty. 20¹/₁₂—⅓, stycz.-luty 20½—¹/₁₂, luty-marzec 20⅔, kw.-maj 20¼, maj-czer. 21¾ tal. pł.

Bydgoszcz, 17 grudnia.

Pszenica: węc. 64—76. Żyto: 42—44. Groch: 36—43. Jęczmień: wielki 38—44, mały 31—34. Owies: 26 szefli 18—42. Okowita: 8000% Trallesa 21—½ tal. Perkawit szefel 20 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 17 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅛
— rząd.	4½	—	101⅛
— 1859	5	—	105½
— 1856	4¼	—	101⅛
— 1858	4	—	95¾
— prem. 1855	3½	—	116½
Obligi długu skarb.	3½	—	87
— Marchii	3½	—	84½
Listy zast. March.	3½	—	—
— Prus Wsch.	3½	—	83½
— — —	4	92¾	—
— Pomor.	3½	88	—
— —	4	—	97
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— — (nowe)	3½	—	95¼
— — (nowe)	4	—	90¼
— Szląskie	3½	88¼	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88½
— — —	4	—	92⅝
— rent. March.	4	—	93¾
— Pomor.	4	—	96
— W. Ks. Pozn.	4	93	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94½
— Nadreńskie	4	—	94¾
— Saskie	4	—	95¾
— Szląskie	4	—	95⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	45½	—
— Pożycz. narod.	5	—	53⅞
— Obligi 250 fl.	4	62	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	90¾
— 6 poży. Stiegl.	5	101	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	103
Polsk. obligi skarb.	4	—	82
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93
— — B. 200 zł.	—	—	28
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113¼
Lujdory	—	—	109
Złota funt. cel.	—	—	454
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bankn.	—	—	70½
Polskie bil. bank.	—	—	88
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	112½
Berlin.-Hamb.	4	112½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	135⅝
Berl.-Szczecin.	4	—	103¼
Wrocł.-Freib.	4	84	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	49¾
Kozlo-Bogumin	4	—	32¼
— pierwot.	4¼	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	28½	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	127¼
— Lit. B.	3½	—	116
Opol-Tarnowic.	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	82½

Akcye bank. i kredyt.	%	żądano.	płacono.
Berl. Stow. kas.	4	116½	—
Berl. Tow. hand.	4	81	—
Gdański bank priw.	4	86	—
Dysk. Udział komm.	4	—	84
Gota. bank. pryw.	4	69½	—
Hanow. dito	4	—	91¼
Królew. dito	4	88¾	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	61¼
Magd. bank priw.	4	78	—
Pomor. bank. rycer.	4	59	—
Pozn. bank prow.	4	78½	—
Prusk. udz. bank.	4½	128¼	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	78¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	—
Minerwy Szląskiéj.	5	16	—
Concordia	4	—	102¾
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	96½
—	4½	—	100⅜
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	93	—
— Lit. C.	4½	100⅜	—
— Lit. D.	4½	98¾	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	86¾
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93½
— konwen.	4	—	88
— — III. ser.	4	89¼	—
— — IV. ser.	5	—	102¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	80¼
— Lit. D.	4	—	87½
— Lit. E.	3½	75	—
— Lit. F.	4½	—	93⅛
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 17 grudnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	109¼	—
Polskie bil. bank.	—	88⅛	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	70⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	101½	—
— nowe	3½	—	94¾
— nowe	4	91	—
— Listy Rent.	4	93¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	88½	—
— nowe Lit. A.	4	—	97
— nowe	4	—	96¾
— Lit. B.	4	—	98¾
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	95⅛	—
— Oblig. prow.	3½	—	100¼
Polskie Listy Zast.	4	86¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	53½
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	78¾	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.

	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	84	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	87½	—
—	4⅓	93½	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	127
— Lit. B.	3½	116¾	—
— obl. pr. pierw.	4	87¾	—
—	3½	75¼	—
—	4½	93⅛	—
Opol. Tarnow.	4	26¾	—
Kozlo-Bogumin.	4	35¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 18 grudnia.

Prusk. obl. skarb.	3½		86
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	101½	—
— pozy. r. 1855	3½	—	116
Pozn. List. Zastaw.	4	—	101
— nowe	3½	—	95
— nowe	4	91¼	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	87	—
Pozn. List. Rent.	4	93⅛	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	90
— obl. prow.	5	—	98
— akc. bank. prow	—	80¼	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	88
Najnowsza poż. pruska	5	—	105

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.